

Napis XVI 2010

Napis 



Wielkie rytuały dla małych Radziwiłłów. O tekstach towarzyszących śmierci dzieci w XVII wieku.

s. 103-121

Mariola Jarczykova

III. RYTUAŁY ŚMIERCI I ŻYCIA

Mariola Jarczykowa

Wielkie rytuały dla małych Radziwiłłów. O tekstach towarzyszących śmierci dzieci w XVII wieku

W jednym z XVII-wiecznych kazań pogrzebowych autor tak pocieszał ojca po stracie małego syna:

A teraz przy schyłku świata nie wiem, jeśliby którzy rodzicy takowi znaleźieni być mogli, którzy by przewodami pogrzebowymi dzieć swych zabawiać się nie mieli. Już to naszych wieków jako spólny krzyż tak i barzo pospolity, zaczym ma być wszystkim, na których przypada znośny¹.

Duża śmiertelność dzieci w dawnych wiekach była przedmiotem konsolacji, przypominała bowiem o równości wobec nieuchronnego kresu. „Mizerna kondycja nasza” — stwierdzał kaznodzieja, dotykała bowiem wszystkich, bez względu na stan i pozycję społeczną,

iżę czasu śmierci naszej wiedzieć nie możemy, która szydząc z nas prawie w oczy porywa kogo chce i kiedy chce².

Obchody funeralne dla dzieci ujawniały jednak znaczne różnice międzystanowe — potomkowie możnych książęcych rodów musieli być bowiem pochowani z odpowiedzialną wystawnością. Świadczą o tym zachowane dokumenty, wskazujące na staranne

¹ B. Łabęcki, *Memoria Winholdiana w trojgu kazań...* Lubcz, druk. J. Kmity, 1635.

² *Ibidem*.

przygotowywanie ostatniej posługi dla dzieci Krzysztofa Radziwiłła, wojewody wileńskiego, przywódcy kalwinistów litewskich. W środowisku protestantów krytykowano wystawne pochówki, jednak klóciło się to z interesami domu książęcego, który powinien podkreślać swoją wielkość i bogactwo. Organizowano więc starannie przygotowane pogrzeby Radziwiłłów zarówno w katolickiej, nieświeskiej linii rodu, jak również w kalwińskiej, birżańskiej. Uroczyste chrzciny i pochówki dotyczyły także najmłodszych przedstawicieli rodu pieczętującego się herbem „Trzy Trąby”.

Kiedy Krzysztof Radziwiłł zapraszał swego brata na chrzciny syna, usprawiedliwił się zarazem:

Nie gwolić pompe to żadnej czynię, że W.M. m[eg]o M. pana i inszych krewnych przyjaciół wzywam, ani gwoli ceremoniom niepotrzebnym³.

Chrzciny córki księcia Bogusława, Ludwiki Karoliny zostały przygotowane, pomimo innych zaleceń pastorów, *pompose et splendore*, a przyjście na świat księżniczki uczczono salwą z dział i uroczystym nabożeństwem⁴. Jeszcze bardziej wystawne były pogrzeby najmłodszych członków rodu.

Pierwsza smutna ceremonia „chowania”: Mikołaja — syna Krzysztofa Radziwiłła, odbyła się w Wizunach w 1611 roku. Książę żegnał swojego pierworodnego, o którego narodzinach pisał następująco parę miesięcy wcześniej do starszego brata Janusza:

O tej pociesze, którą mi Pan Bóg z miłosierdzia swe[g]o święte[g]o dać raczył, oznajmując WM memu M panu, że w przeszły wtorek *d[ie]* 14 *Sept[embris]* o dziesiątej na półzegarku w nocy żona moja, bez wielkich boleści, syna mi spowiła. Nic nie wątpię, że WM mój M Pan pomoże mi się z tego cieszyć, miłując mię sługę i brata swego, że to i mnie gość miły w dom, i WM sługa powinny przybył, któremu imię (dać Boże szczęśliwie) Mikołaj naznaczyliśmy, stosując się do przodków swych, którzy *primogenitos* tak więc krzčili⁵.

Niestety, para książęca niedługo cieszyła się z pierworodnego syna, zmarł on bowiem 24 lutego 1611 roku⁶. Pogrzeb odbył się w Wizunach 14 kwietnia, o czym do-

³ List z Popiela, 26 grudnia 1612, Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Radziwiłłów (dalej AGAD AR) dz. IV, t. R 22, kop. 299.

⁴ Zob. U. Augustyniak, *Wychowanie młodych Radziwiłłów na dworze birżańskim w XVII wieku*, w: *Od narodzin do wieku dojrzałego. Dzieci i młodzież w Polsce, cz. 1: Od średniowiecza do wieku XVIII*, red. M. Dąbrowska, A. Klonder, Warszawa 2002, s. 133.

⁵ List z Orli, 16 września 1610, AGAD AR, dz. IV, t. 22, kop. 298, list 47.

⁶ Zob. AGAD AR, dz. II, ks. 63, s. 49.

nosili nieobecnemu na uroczystościach funeralnych Krzysztofowi Radziwiłłowi Adam Steckiewicz i Konrad Patrykowski⁷. Ich szczegółowe relacje pozwalają na odtworzenie przebiegu rytuału pogrzebowego. Pierwszy z nich, rotmistrz chorągwi hetmańskich i zaufany sługa Krzysztofa⁸, w prosty, rzeczowy sposób przedstawił najważniejsze z punktu widzenia hetmana informacje: kto zaszczycił swoją obecnością pogrzeb, jak wyglądał wystrój kościoła, opisał stypę oraz wymienił z nazwiska niektóre osoby zabierające głos podczas uroczystości:

Pogrzeb według rozkazania WKsMci odprawił się z wielką uczciwością i dostatkiem. A kto był [z] tych Mci panów przyjaciół WKsMci i sług, posyłam WKsM, spisawszy. W żałobie sług WKsMci 19 było [...] herbów 6 na jaksamicie było, tablica się też pochylała, i chorągiew, skoro ciało unosili do sklepu, podjęta była. [...] Kaznodziei jeno wszytkich 4 było, kazanie ksiądz Jan Popielski miał, żaków [...] było, ubogich nakarmili dostatkiem i jałmużnę dali, u stołu dostatek wielki był [...] jeść też na srebrze dawano, konwie i flasze srebrne były, i wszelaki porządek należący był, i pięknie się odprawiło. P. starosta mściśławski od [...] p. przyjaciół dziękował i wszyscy jachali po obiedzie, dobrze podpiwszy [...]. Stołów 3 przygotowanych pięknie było, u każdego stołu po kilkudziesiąt siedziało, noszenia jeść dwoje było [...]⁹.

Patrykowski, opisując „żałosny akt”, sprecyzował, o jakiej jałmużnie wspominał Steckiewicz:

A te sukmany, giezmułki i żupany, które się były do tej żałoby na 12 osób zgotowały, według rozkazania WKsM po pogrzebie ubóstwu się rozdały.

Dzień pogrzebu był starannie zaplanowany i wskazany przez księcia Krzysztofa, jednak w dokładnej realizacji tego „rozkazania” przeszkodziły warunki pogodowe, które uniemożliwiły przybycie kilku dostojnych gości:

A iż się to nie ósmego dnia kwietnia, jako była wola i rozkazanie WKsM, odprawowało, to się z pewnych miar i przyczyn stało, a to między innymi

⁷ Zob. list z Wiżun, 16 kwietnia 1611, AGAD AR, dz. V, nr 11399. Informację o tym liście podała U. Augustyniak, *Wychowanie młodych Radziwiłłów na dworze birżańskim w XVII wieku...*, op. cit., s. 132.

⁸ Krzysztof Radziwiłł wymienił go w swoim testamencie jako jednego z najbardziej zaufanych sług (obok Piotra Kochlewskiego i Salomona Rysińskiego). Zob. U. Augustyniak, *Testamenty ewangelików reformowanych w Wielkim Księstwie Litewskim*, Warszawa 1992, s. 156.

⁹ List z Wiżun, 16 kwietnia 1611, AGAD AR, dz. V, nr 1561.

i ta nienajmniejsza przyczyna tego była, że się do odległych panów i sług WKsM listy rozsyłały. A ten dzień ósmego kwietnia [...] gwałtownych wód w owym kraju i mgłą drogę przypadał.

Radziwiłłowi zależało na odpowiedniej asyście tej smutnej ceremonii i godnych członkach orszaku pogrzebowego, których należało odpowiednio przyjąć. O takich staraniach dowiadujemy się z listu Patrykowskiego, który ponadto wskazał na Salomona Rysińskiego, który miał szczegółowo zrelacjonować swojemu wychowankowi i późniejszemu mecenasowi przebieg pogrzebu:

Jako się ten żaloszny akt pogrzebu niewiniątka synaczka WKsM i przy jakim zgromadzeniu ludzi zacnych z wielkim ich od nas uszanowaniem i uczestwaniem [...] odprawił, o tym szyrzej i dostateczniej z pisania i oznajmienia pana Rysińskiego WKsM mój Mciwy Pan zrozumieć będziesz raczył.

Rysiński był też wyznaczony przez księcia do pełnienia prestiżowej roli oratora dziękującego w imieniu Radziwiłła „przyjaciołom” za przybycie do Wiżun. Patrykowski wysoko ocenił tę mowę:

Pan Rysiński tym panom przyjaciołom, którzy się byli owdzie na ten czas zjachali, takie podziękowanie z wszelką ozdobą WKsM i tego zacnego ciała z pochwałą wszech ludzi uczynił, że by się pewnie w druk podać godziło.

Steckiewicz również odnotował pochlebną opinię o przemawiającym w imieniu rodziców zmarłego Mikołaja:

P. Rysiński w kościele panom przyjaciołom dziękował i barzo dobrze stanął¹⁰.

W rękopisie Biblioteki Czartoryskich wśród wielu tekstów dotyczących śmierci i pochówku pierwородnego potomka hetmana znajduje się *Rzecz przy pogrzebie*¹¹. Być może autorem tej skopiowanej oracji był Salomon Rysiński, gdyż zaraz po tym tekście zamieszczono kilka okolicznościowych wierszy poświęconych pierwородnemu synowi Krzysztofa Radziwiłła, sygnowanych nazwiskiem paremiologa. Poza tym jest

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ Rkps Biblioteki Czartoryskich w Krakowie, sygn. 439 IV, s. 747.

to oracja skierowana do przyjaciół hetmana, wygłoszona w imieniu Radziwiłła, a tę, jak wynika z przywołanej korespondencji, przygotował i przedstawił Rysiński. W początkowej partii mowy orator zaznaczył, że przemawia na wyraźne życzenie swego pana jako wybrany sługa:

Życzylbym tego, Mciwi Panowie, aby ten, który laty, dowcipem, eksperien-
cją, a nawet i zasługami w zacnym i wysokim domu Książąt Ich Mśc PP Ra-
dziwiłłów przoduje, stanąwszy w pośrodku tego zacnego koła, za tę pierwszą
i ostatnią posługę synaczkowi Księcia Jego Mci naszego Mciwego Pana od
WMM oddaną przystojnie podziękował [...], a iż nie wiem, jakim losem
na mię ta prowincyja padła, tedy, poglądając na tak piękne grono zacnych lu-
dzi, serce mi jakoś upada i okropny strach członki zdejmuję, a to dlatego,
że mi Minerwa, która jest dość szczupła, nie pozwala *in exercitationem dicendi*
[...], jednakże z drugiej strony, przypatrując się dobrotliwej naturze i wielkiej
skłonności WMM Panów, jako ku wszystkim ogółem, tak osobliwie ku mnie,
acz niezasłużonemu słudze WM, wraca mi się znowu serce, a łaskawa twarz
WMM szykuje pióra do słów, którymi już bezpiecznie przed oczyma WMM
Panów latać poczynam¹².

Zgodnie z zasadami sztuki wymowy, osobista skromność retora była jednym z naj-
skuteczniejszych sposobów zdobycia przychylności słuchaczy, chociaż można tu raczej
mówić o skromności afektowanej¹³.

Rysiński przytoczył cytaty z Księgi Hioba (14,1; 3,19), przypomniał niedojrzały
wiek Mikołaja, wskazując — poprzez użycie kontrastowych wyliczeń — wszechwła-
dzą śmierci:

Homo, powiada ktoś, *natus de muliere, brevi vivit tempore*, a indziej *posuisti ter-
minum dierum eius*. Którego to *terminum* żaden nie przekroczył i żaden nie
przekroczy stary, młody, bogaty, ubogi, mądry, głupi, wielki, mały. *Parvus
enim et magnus ibi sunt*, jako powiedział jeden wielkiej i niesłychanej cierpli-
wości człowiek. A co to i dzieciątko dwudziestu czterech niedziel zamie-
rzonych sobie nie przekroczyło. A któż to sprawił? *Fatum* nieodmienne,
które jako jest *inconstans*, tak zda się *in una inconstantia constantissimum*. *Mors*,
że właśnie rzekę, *Mors*, Msciwi PP. [s. 748].

¹² Podobnie niska samoocena pojawiła się także w prozatorskiej przedmowie poprzedzającej *Niektóre psalmy Dawidowe*. Rysiński wprost nazwał swoje obawy dotyczące recepcji przekładu: „Krótko mówiąc, jestem pelen strachu”.

¹³ Por. E. Curtius, *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*, tłum. i oprac. A. Borowski, Kraków 1997, s. 90.

Oprócz autorytetów biblijnych, Rysiński odwołał się także do pisarzy starożytnych, cytując dosłownie Wergiliusza i Senekę. Przedwczesne odejście Radziwiłła było zarazem okazją do przypomnienia zasad *artis moriendi*:

Czego przykład żywy na tym zacnym dzieciątku przed oczyma mamy, o którym słusznie to może być rzeczono, co niekiedy *de marullo Romano Romanus Homerus* napisał *Hunc tantum terris ostendent fata nec ultra esse sinent*¹⁴. A to go *fatum* tylko na świat ukazało i zasię przerwało? [...] acz nie trzeba w tym wątpić, że na przykład drugim. Młodzi, aby się nie ubezpieczali, starzy, aby nie odkładali. Bo młody może umrzeć, a stary musi. Młodym rzeczono: *quis est tam iuvenis qui se ad vesperem venturum certo polliceri possit?* A inszym ogółem. *Nemo tam divos habuit faventes crastinum ut possit sibi polliceri*¹⁵ [s. 748].

Paremiolog, poprzez słowa starożytnych, wzmocnił swoje stanowisko, podkreślając przydatność antycznych przysłów także dla innych kręgów religijnych:

To pogaństwo poganom, a chrześcijanom co? Aza nie powiedziano: *nescitis horam neque diem? Natalem quidem diem et horam scimus, sed fatalem nescimus*, święta tedy i potrzebna przestroga:

*Mors certa est, incerta dies, hora agnita nulli
Extrema idcirco quamlibet esse puta* [s. 748].

¹⁴ Właśc.: *Ostendent terris hunc tantum fata nec ultra / esse sinent* (Wergiliusz, *Eneida*, ks. VI, w. 869–870) Przekład polski (1590):

Ukaże tylko na świat tego szczęście mało,
Ani aby dalej rósł, będzie mu się zdało.

(Cyt. za: *Virgiliu Aeneida, to jest o Eneaszu trojańskim ksiąg dwanaście*, przekładania Andrzeja Kochanowskiego, Warszawa 1754, s. 177).

¹⁵ Właśc.: *Nemo tam divos habuit faventes, crastinum ut possit sibi polliceri* (Seneca, *Thyestes*, 619–620). Przekład polski:

Nikt nie miał bogów tak przyjaznych sobie,
By miał zamierzyć kres jutrzejszej dobie.

(Cyt. za: *Smutne starożytności teatrum, to jest tragedie Seneki rzymskiego na polski język... przetłumaczone...* przez... Jana Alana Bardzińskiego, Toruń 1696, s. 321).

Rysiński, szukając sensu w bolesnym doświadczeniu swego pana, znalazł go w traktowaniu śmierci Mikołaja jako ostrzeżenia przed nieprzewidywalnym dla nikogo momentem kresu. Oprócz przytoczenia słów pisarzy klasycznych, orator odwoływał się przede wszystkim do *Biblii*: do *Księgi Hioba* i *Księgi Eklezjastesa*:

Lustrans universa spiritus, mówi wielki król i wielki filozof, *pergit in circuitu et in circulos suos revertitur*¹⁶. Którymi słowy nic inszego nie daję znać, jedno, że wszystkie rzeczy kołem idą na tym świecie i wszystkie rzeczy koniec swój biorą [s. 747].

Mówca, przytaczając fragment z *Księgi Eklezjastesa*, odniósł tezę o powtarzalności dziejów do rodziny książęcej, w której cyklicznie i z matematyczną niemal dokładnością obywateli się pogrzeby:

Dzisiaj bowiem siedm lat i siedm dni, a to jest znaczy i obwołany klimakteryk, jakośmy na tym placu w takiej barwie takowy akt odprawowali, wprawdzie w większej gromadzie i w żałobniejszej postawie, bo tak na on czas wielkiego Radziwiłła wiele ich żałowało i pewnie bardziej jako tego, którego dłużej zażywali [...]. Teraz w mniejszym orszaku małego Radziwiłła, ale ile z postawy baczę i z twarzy jest *iudex animi* wyczytać mogę z niemalym przecie żalem. [...]. Tam synowie rodzica z wielkim płaczem matce wszystkich oddali *et in Domum aeternitatis* wprowadzili, tu rodzice synaczka z serdecznym żalem tejże nieużytej matce, abo raczej niezbytej Macosze, pierwszy owoc społeczności swej małżeńskiej w ziemne łono ofiarują [s. 747].

Pamięć o wcześniej zmarłych Radziwiłłach towarzyszyła rozważaniom na temat śmierci w książęcym domu. Była to okazja, aby przypomnieć zasługi rodu. Mówca przekonywał, że zmarły Mikołaj jako potomek litewskich możnowładców znalazłby w swojej rodzinie:

viros consilii tempore pacis, viros roboris tempore belli, krótko mówiąc: znalazłby był mądre senatory, waleczne hetmany, jednym słowem *patres patriae*, a przypatrując się *ceris et imaginibus* zmarłych przodków swoich, znalazłby

¹⁶ Właśc.: *Lustrans universa in circuitu pergit spiritus et in circulos suos revertitur* (Wulgata — Księga Eklezjastesa 1,6). Przekład polski Biblii Brzeskiej: „Bieży wiatr ku południu i zasię bieży kołem ku północy, a obracając się i tam, i sam, wraca się, skąd wyszedł” (*Eklezjastesa, którego inaczej zowią Kaznodzieją*, w: *Biblia święta, to jest Księgi Starego i Nowego Zakonu, właśnie z żydowskiego, greckiego i łacińskiego nowo na polski język z pilnością i wiernie wyłożone*, Brześć Litewski, 1563, k. 346).

był *magnum cumulum virtutum etiam in vivis* w jednym wizerunku mądrej i głębokiej rady, w drugim *conterfect* gorliwej nieprzełamanej ku Ojczyźnie miłości, w trzecim obraz niewysławionej a wszystkim przyjemnej ludzkości i szczodroblowości, w inszych insze cnoty [s. 749].

Koncept barokowego oratora był oparty na dokładnym wyliczeniu dnia pogrzebu. Kiedy sześć lat później Rysiński doradzał Krzysztofowi Radziwiłłowi datę pochówku kolejnego syna — Jerzego (1616–1617), posłużył się następującą argumentacją:

Co się tknie czasu pogrzebu, zdało by mi się, żeby go W.Ks.M. *non incommode* na *sextem Aprilis* asignował. A to dla tego, że i bliższy terminu pierwszych żałosnych aktów, które się tam pod tenże czas odprawowały, a do tego, że i dzień czwartkowy, w który i pierwsze dwa wykonane były¹⁷.

W oracji poświęconej drugiemu zmarłemu synowi księcia Krzysztofa¹⁸ pojawiły się również podobne motywy, jak w mowie wygłoszonej nad trumną Mikołaja. Orator przemawiający w Wiżunach wskazał na fatalne miejsce i fatalne czasy, w których zegnano członków rodu spod herbu „Trzy Trąby”, użył też w odniesieniu do pochówku dziecka podobnego określenia ziemi jako macochy:

A nie rozwodząc się z tym długo, jednym słówkiem rzekę: *fatale est hoc tempus, fatale est hoc templum*. O tym czasie i na tym placu przed latu trzynastą Ks.J.M. ojca dobrodzieja swego wielkiego onego wojewodę wileńskiego z wielkim płaczem do ziemie włożył. W tym czasie i na tym miejscu przed laty szczęściu synaczka swego pierworodnego do żywota powszechnej matki albo raczej macochy odesłał. A to z jakim żalem, jeśli kto na sobie tego nie doznał, a nie życzę, aby doznawał, tedy niechaj wierzy prorokowi Pańskiemu, który powiada *Et plangent eum sicut plangere solent primogenitum*¹⁹ [k. 63v. — 64r.].

¹⁷ List z Wilna, 8 marca [1617], AGAD AR, dz. V, t. 316, nr 13601.

¹⁸ *Mowa sługi jednego na pogrzebie syna Ks[ie]cia Pana Hetmana Polnego*, rkps Biblioteki Ossolineum nr 231 (obecnie zbiory Lwowskiej Biblioteki Naukowej im. W. Stefanyka Ukrainńskiej Akademii Nauk).

¹⁹ Właśc.: *et plangent eum planctu quasi super unigenitum et dolebunt super eum ut doleri solent in morte primogeniti* (Wulgata — Ks. Zachariasza 12,10). Przekład polski Biblii Brzeskiej: „I zażalą się nad nim żalem takim, jako nad dzieciątkiem jednorodzonym, a gorzkością będą zjęci nad nim jako ten, który bywa zjęt gorzkością nad synem pierworodnym” (*Proroctwo Zacharyjasza proroka*, w: *Biblia święta, to jest Księgi Starego i Nowego Zakonu...*, op. cit., k. 478).

Pamięć o zmarłych członkach rodu dotyczyła nie tylko tych, którzy podnieśli prestiż rodu. Mówca w 1617 roku przypomniał także małe dzieci, które przedwcześnie odeszły z domu Radziwiłłów:

Ale nierówno ten wieniec żywota ludzkiego upleciony, i bardziej ostem i cierniem natkniony. Doznawa tego na sobie i Ks.J.M., a doznawa z wielkim żalem; [...] Ojcu Księżny Jej M małżonki swej ostatniej posługi jeszcze nie oddał, a już mu drugiego synaczka nieużyta Prozerpina gwałtem prawie z ręku wydarła. Prędkość się to zaprawdę, ukochany rodziców synaczku, za dziadem macierzy swym pospieszył, nie nacieszywszy do woli rodziców swych oczu [k. 63v.].

Nie znamy personaliów mówcy zabierającego głos na pogrzebie Jerzego Radziwiłła. Początkowo miał przemawiać Rysiński w imieniu swojego pana, usprawiedliwiał się jednak z odmowy:

Co się tknie dziękowania na pogrzebie, *non sum tanti*, abym tak zacnego *actus dignitati* wydołał, a co więtsza, trzy mię przyczyny od tego najbardziej odwodzą, abym się w to nie zaprzęgał. Naprzód złe zdrowie, które wie-ż to P. Bóg, kiedy się wystoi i jeśli się wystoi; druga *distraho curam*, i tego, i owego dogładając, musi człowiek być rozerwany [...]. Trzecia, a to u mnie największa, że mi już pamięć bardzo faluje, i choć co już koncupuję, nierychło się rekoligować mogę²⁰.

Nie znamy tekstu oracji wygłoszonej na pogrzebie kolejnego dziecka Krzysztofa Radziwiłła: czteroletniej Elżbiety (Halszki), która zmarła w 1626 roku. Hetman zlecił przedstawienie podziękowania za udział w pogrzebie swojemu słudze Andrzejowi Zawiszcy, który jednak tak wymawiał się od książęcego zlecenia:

Rozkazować mi W.Ks.M. Pan mój Mściwy raczysz, abym na dzień trzynasty marca pogrzebowy naznaczony, w gromadę sług i przyjaciół W.Ks.M. Pana mego M[ił]ościwego do Wiżun przybywszy, ostatnią posługę i chrześcijańską powinność przezacnemu Księżny Jej Mości ciała oddał [...]. Rozkazować mi W.Ks.M. przytym raczysz, abym pogrzebne podziękowanie imieniem W.Ks.M. pana mego Mściwego na tamtym miejscu odprawił. Ja, że się ze wszelakich W.Ks.M. posług wymawiać, pókim żyw, nie myślę, pogotowiu i tę prowincyją na się włożoną chętnie

²⁰ List z Wilna, 8 marca [1617], AGAD AR, dz. V, t. 316, nr 13601.

bym z rozkazania W.Ks.M. odprawił, lubo tak wysoce poważnej materijej podły i niski dowcip mój podołać by *sufficienter* nie mógł. Ale nastąpił inszy *impediment*, a to, że prze podeszłość moję, zbywszy po wielkiej części mowy *organa*, mam wymowę barzo trudną i niezrozumiałą. Nie wątpię, że się tym do mnie, najniższego sługi swego, nie będziesz raczył urażać, że to *omnes* włożę na Krzysztofa swego [...] i śmiem zań obiecować, że stanie *pro honore* W.Ks.M.²¹.

Nie wiemy, czy rzeczywiście Krzysztof Zawisza reprezentował nieobecnego hetmana, ale na podstawie dwóch wcześniej przywołanych oracji można wskazać typowe wątki, które przewijały się w homiliach wygłaszanych nad grobami „latorostek” Radziwiłłowskich: narzekanie na bezwzględność śmierci porównywanej do macochy, ubolewanie nad stratą potomka zanego rodu oraz wyrażanie nadziei na powiększenie rodziny i radość z pozostałego potomstwa.

Oprócz konwencjonalnych mów, które wygłaszano na pogrzebach dzieci hetmana, zmarłym Radziwiłłom poświęcano także okolicznościowe utwory. Salomon Ryśkiński napisał cały cykl nagrobków upamiętniających „latorostki” domu księżęcego. Odwoływał się do tej dziedziny swojej twórczości w *Lamencie* napisanym dla Mikołaja w 1611 roku:

Także ja to nagrobki zawsze pisać muszę,
A nigdy czym weselszym nie zabawię dusze.
Śmierci, czyś oszalała, czyś pamięci zbyła,
Żeś się na Radziwiły małe usadziła?
Przecz im nie dasz dorastać lat i męskiej miary,
Przecz niedojrzałe kładziesz na czarnawe mary?
Miałby–ć się czym odkupić z nich koźdy w swej porze,
Waląc tych trupy, co nas sięgają przez morze,
Abo sypiąc na głowy tatarskie mogiły,
I moskiewskie zażywszy dzielnych przodków siły,
Ale ty, swe z Zazdrością sprzęgszy wrone konie,
Posyłasz je prze laty w dary Persefonie.
Nic to przecię nie zgaśnie sława tego domu,
Którą nie ustępował do tych dób nikomu,
A też ci Bóg przytępi sierpu zębatego,
Dawszy co Radziwiłłom za czasem trwalszego²².

²¹ List z Bojnarowa, 7 marca 1627, AGAD AR, dz. V, nr 18564.

²² Rkps Biblioteki Czartoryskich, sygn. 439 IV, s. 751.

Rysiński jako jeden z najstarszych i najbardziej zaufanych dworzan księcia Krzysztofa przedstawił w wierszu nie tylko wszechwładzę i nieobliczalność śmierci, ale poprzez koncept swoistego „targowania” się z Persefoną o ilość zmarłych, w aluzyjny sposób przypomniał wojenne zasługi Radziwiłłów jako pogromców Szwedów, Tatarów i wojsk moskiewskich.

Refleksji na temat własnej twórczości funeralnej towarzyszyły okolicznościowe teksty niezbędne do oprawy pogrzebu w książęcym domu. Rysiński napisał bowiem po łacinie epitafium, nagrobek, napis na srebrnej tablicy poświęconej Mikołajowi. W utworach tych zostały podane, zgodnie z wyznacznikami gatunkowymi, dokładne daty biograficzne, pojawiło się ubolewanie nad stratą Radziwiłła, który mógłby być „starcem, mężem, młodzieńcem, chłopcem i dzieckiem”. Rysiński pocieszał parę książęcą dotkniętą stratą jedynego potomka i przedstawiał bardziej rodzinny i ciepły obraz ich przeszłych i przyszłych relacji:

[...] *Non sterili vobis semina iacta solo*
Ambiet ille olim vestra ulmis colla tenellis
*Rursus et in vestro gestiet ille sinu*²³.

W utworach tych pojawił się również motyw oddania syna w ręce Chrystusa. Tym argumentem konsolacyjnym posłużył się Daniel Naborowski w napisie przygotowanym na chorągiew:

Hoc, Radivile, iaces Nicolae sepulcro
Quem vix, ach gemitum, mors inopina tulit.
O pater, o genitrix, quid fletis ob ubero raptum?
*Integras Christo cedite primitias*²⁴.

²³ *Ibidem*. Przekład polski:

Nie w jałowej ziemi dla was spoczął potomek.
Kiedyś znowu ów otoczy wasze szyje delikatnymi ramionami
I znowu będzie się radował waszym uściskiem.

(Wszystkie tłumaczenia cytatów łacińskich: Aleksandra Golik-Prus).

²⁴ *Ibidem*, s. 752. Przekład polski:

Spoczywasz w tym grobie, Mikołaju Radziwille,
Którego dopiero co, och szloch, śmierć niespodziewana porwała.
O ojcze, o matko, dlaczego płaczecie z powodu odejścia potomka?
Przecież Chrystusowi oddajecie niewinnego pierworodnego.

W drugą stronę:

Pierworodne Krzysztofa plemię Radziwiłła,
Które ledwie co Anna Kiszczanka powiła,
Mały Michnik, maluśkie tu położył kości,
O nadziejo niepewna, o krótkie radości!

Rysiński w epitafium zmienność i nietrwałość dóbr doczesnych przeciwstawił jedyną stałą wartość, jaką jest Bóg:

*Quid non mobile sub coelo,
Quid non mutabile sub luna,
Quid non mortale in orbe,
Quid non corruptibile in terra?
Unum extra omnia Numen*²⁵.

W metaforyce określającej zmarłego wykorzystał Rysiński typowe, nawiązujące do obrazów biblijnych, porównanie Mikołaja do przedwcześnie zerwanego kwiatu; komponując napis na srebrnej tablicy, posłużył się też wymownym zestawieniem małej urny z wielkością rodu:

*Eheu, semestres neque dum primitiae
Infantiae suae tenellum flosculum
Innocentiae statu beatus
Deo in odorem obtulit
Magnaeque possessionis futurus heros
Parva contentus urna quiescis*²⁶.

²⁵ *Ibidem*, s. 750. Przekład polski:

Czy jest coś nieruchomego pod niebem,
Coś niezmiennego pod księżycem,
Coś nieśmiertelnego na świecie,
Coś niezniszczalnego na ziemi?
Jeden poza wszystkim innym Bóg.

²⁶ *Ibidem*, s. 750–751. Przekład polski:

O biada, gdy jeszcze nie półroczny pierworodny,
delikatny kwiatusek swojej młodości,
szczęśliwy ze stanu niewinności
Bogu ofiarował dla miłego zapachu,
i tak, przyszły spadkobierco wielkiej fortuny,
spoczywasz zadowolony z małej urny.

Inskrypcje nagrobne podkreślały ideę niewinności dziecka, z czego wynikało przekonanie o ich zbawieniu²⁷.

Oprócz okolicznościowych tekstów, niezbędnych jako element rytualnych ceremonii pogrzebowych, z okazji śmierci najmłodszych przedstawicieli rodziny książęcej przygotowywano także wydawnictwa zawierające „rymy” napisane dla uczczenia tych smutnych okoliczności. Po śmierci Jerzego taką książeczkę wydano w Lubczu pod tytułem *Lachrimae exequiales in obitum praeproperum Georgii Radivilli infantis a studiosis Gymnasi Birzensis fusae*. Karta tytułowa podkreślała przedwczesną śmierć dziecka oraz wskazywała na autorów okolicznościowych utworów — uczniów szkoły birżańskiej. W tomiku zamieścili jednak swoje prace nie tylko gimnazjaliści, ale także Piotr Kochlewski i Salomon Rysiński — najbardziej bliscy i zaufani słudzy Krzysztofa Radziwiłła. Druk zawierał głównie utwory łacińskie, chociaż znalazł się tam także dłuższy *Nagrobek* Krzysztofa Rajskiego oraz pocieszenie skierowane do matki Jerzego *Do Jaśnie Oświeconej Księżnej na Birzach i Dubinkach Jej M. Paniej Anny Kiszczanki Radziwiłłowej, hetmanowej polnej*²⁸.

Kochlewski napisał krótki dwuwiersz „zawierający rok i dzień tak narodzin, jak śmierci wyczekiwanego dziecięcia”. Sędzia ziemi brzeskiej przedstawił w barokowym koncepcie biograficzne daty Jerzego:

*Ter nona Aprilis donat tibi Lumina Vitae,
aufert octava Martis at ipsa Deus*²⁹.

Dzięki tej krótkiej, podanej w zaszyfrowanej formie informacji można uściślić dzień urodzin Jerzego (27 kwietnia 1616) oraz datę jego śmierci (8 marca 1617). Znamy także chronologię pogrzebu, który został zorganizowany w Wiżunach 5 kwietnia 1617 roku.

Kilka łacińskich utworów ułożył, podobnie jak w przypadku pierworodnego Miłkołaja, Salomon Rysiński, poprzedzając swoje wiersze przedmową skierowaną do hetmana. Stwierdzał w niej, że trudno dotykać zbyt świeżych ran, że do ludzi pogrążonych w żałobie nie przemawiają racjonalne argumenty. Jednocześnie zaufany

²⁷ Zob. H. Żerek-Kleszcz, *Śmierć dziecka w kulturze staropolskiej*, w: *Od narodzin do wieku dojrzałego...*, *op. cit.*, s. 291.

²⁸ Omówienie tych tekstów zob. M. Jarczykówna, *Literacka „oprawa” śmierci i pogrzebu Jerzego Radziwiłła (1616–1617)*, w: *Sarmackie theatrum IV. Studia o literaturze i książce dawnej*, red. R. Ocieczonek, M. Jarczykówna, Katowice 2009, s. 42–45.

²⁹ *Lachrimae exequiales in obitum praeproperum Georgii Radivilli infantis a studiosis Gymnasi Birzensis fusae* [1617]; przekład polski:

Kwiecień ofiarowuje Ci w po trzykroć dziewiątym dniu [1616] życie,
Jednak Bóg zabiera w sam ósmy dzień Marsa [1617].

sluga, wcześniejszy nauczyciel Krzysztofa Radziwiłła, przekonywał swego pana, że skoro ten obdarzony jest wieloma przymiotami ducha i umysłu, powinien ze spokojem znieść wymierzony weń cios, stając się w ten sposób wzorem cierpliwości i łagodności. Po tej krótkiej przedmowie w książeczce pojawiają się okolicznościowe teksty przygotowane do pogrzebowego rytuału. Pierwszym z nich jest inskrypcja na sarkofagu zawierająca daty biograficzne, wskazanie na rodziców zmarłego, pochwałę szlachetności i urody Jerzego, a nawet informację o przyczynie jego śmierci (angina). Prawie takie same dane umieszczone zostały w przedruku epigrafu zamieszczonego na srebrnej tablicy.

Kolejnym tekstem przygotowanym na pogrzeb Jerzego i utrwalonym w druczku były napisy na chorągwi żałobnej w wersji dwujęzycznej:

*Hic patris et matris, fratris dolor atque sororis,
Infans iacet Georgius
Radivilio genitore natus, Kiscanide matre,
Spei puellus maximae.
Ante diem raptus monuit, rarerer ovantes
Spes diu manere sub polo³⁰.*

Ex aversa facie:

Jerzy Radziwiłł, zacnych rodziców potomstwo,
Tu leży pochwycony przez gołej łakomstwo,
A to przed czasem, w jednym, i niecałym, roku;
Jakoż tu śmierci nie mieć dojrzałym na oku!

Rysiński w łacińskim czterowierszu wymienił tu nie tylko „zacnych rodziców”, ale także rodzeństwo Jerzego, natomiast refleksją wspólną dla napisów na chorągwi było stwierdzenie o kruchości i nieprzewidywalności ludzkiego życia. Rysiński przywiązywał dużą wagę do odpowiedniego ukształtowania tych okolicznościowych rymów, bo tak pisał do pogrążonego w smutku Krzysztofa Radziwiłła:

³⁰ Przekład polski:

Tu — o bólu — leży ojca, matki, brata i siostry
Dziecię Jerzy,
Potomek z ojca Radziwiłła i matki Kiszczanki,
Chłopię największych nadziei,
Porwany przed czasem napomniał, że rzadko pod niebem
Miłe nadzieje długo trwają.

Tam to *tetrastichon*, którym napisał na chorągiew, i samemu mnie zrazu [się] nie zdało [...]. Posyłam teraz inszy napis na osobnej karcie, który będzieni *ad gustum* W.Ks.M., każę go na chorągwi pisać³¹.

Ostatnim tekstem Rysińskiego umieszczonym wśród „rymów” uczniów birżańskich był tren żałobny po śmierci Jerzego. Tu również pojawiła się cała najbliższa rodzina zmarłego, która oplakuje swojego syna oraz brata, podkreślona została uroda „niewiniątka”: błyszczące oczy, szeroka dłoń. Rysiński kolejny raz podnosił konieczność poddania się woli Boga oraz przywołał typową metaforykę stosowaną przy wyrażaniu żalu po śmierci dziecka, czyli obraz kwiatu (tu: róży) oraz sierpu. Autor całego zespołu tekstów koniecznych do zgodnej ze zwyczajami ceremonii pogrzebowej osobiście zaangażował się w organizację pochówku małego Radziwiłła i z niepokojem pisał do swojego pana, dzieląc się wątpliwościami, czy wszystko będzie odpowiednio i terminowo przygotowane:

Bardzo się obawiam, aby się nie stało jakie omieszkanie w gotowaniu potrzeb na pogrzeb żalosej pamięci synaczka W.Ks.M., bo mnie P. Bóg ciężkim bólem nawiedzi³².

Zaufany sługa Krzysztofa Radziwiłła „wymówił się” z tego powodu z wygłoszenia oracji na uroczystości pożegnania Jerzego. Jak już wspomniano, na pogrzebie w Wizunach podziękowanie od przyjaciół przedstawił inny, niewymieniony z nazwiska sługa Radziwiłłowski³³.

Wiele informacji o podejściu do śmierci dzieci oraz sporo „technicznych” szczegółów dotyczących pochówków w książęcym domu zawiera zachowana korespondencja. Dowiadujemy się z niej na przykład o ceremoniach pożegnania czteroletniej Halszki, która zmarła w 1626 roku. Najbardziej emocjonalne i przepelnione smutkiem są listy czternastoletniego Janusza Radziwiłła do matki i siostry³⁴, napisane 9 listopada 1626 roku zaraz po otrzymaniu wiadomości o śmierci małej siostrzyczki. Książę wyrażał w nich żal po stracie „panny Halszki, siostry [...] najmilszej”. Korespondencja przedstawia nie tylko „nieutulony” smutek, ale ogólniejsze refleksje nad prawidłami życia i śmierci:

Bo jednako nieużyta Jędz na wszystkich następuje i pożyra zarównie: idzie ośle do pokojów królewskich i książęcych, nie dba na płacz

³¹ List z Wilna, 18 marca (1617), AGAD AR, dz. V, t. 316, nr 13601.

³² *Ibidem*.

³³ Omówienie tej mowy zob.: M. Jarczykowa, *Literacka „oprawa” śmierci i pogrzebu Jerzego Radziwiłła...*, *op. cit.*, s. 48–54.

³⁴ Zob. A. Jarosz, M. Jarczykowa, *Kondolencyjne listy Janusza II Radziwiłła do matki i siostry z 1626 roku*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” R. 44: 1994, s. 149–150.

i lamentowanie. W małej u niej cenie lekarstwa wszelakie i apteki od wymysłu — czyni dość dekretowi Bożemu nad każdym, który powie-
dzieć raczył, iż potrzeba raz umrzeć każdemu człowiekowi³⁵.

W liście do siostry spotykamy bardziej prywatny ślad wzajemnych relacji rodzeń-
stwa. Janusz tak bowiem pisał do dwunastoletniej księżniczki Katarzyny o Halszce:

Ona bowiem przed skonaniem, jako mi o tym napisano, często mnie wspo-
minała i lekarstwo wspominaniem moim smakowała; ona za mnie Pana
Boga prosić kazała. Wierzę, że też jeśli nie usty, tedy sercem mnie jako
bratu swemu błogosławiła³⁶.

Książę Krzysztof też wprost wspominał o swoim głębokim żalu, tuż po stracie ko-
lejnego dziecka. Tak bowiem zaczynał list do Eustachego Wołłowicza:

[...] dziś o północy córeczka moja młodsza, jedenastego dnia od poczęcia
choroby, Panu Jezusowi ducha oddała. W której im więcej uciésznych
przymiotów natura była zamknęła, tym głębszą my, utrapieni rodzicy,
w sercach naszych ranę z jej ześcia czujemy³⁷.

Listy sług Radziwiłłowskich wprowadzają jednak atmosferę bardziej „przyziemną”,
dotyczą bowiem przygotowań do uroczystego pochówku. Maciej Berzeński w te słowa
pisał kilka miesięcy po odejściu Halszki:

Oznajmuję W.Ks.Mci panu naszemu miłościwemu, że przy ciele Księżny
[Jej] Halszki córeczki J.Ks.Mci jest pilność ze wszelaką ordynaryją. Byli
sam, nawiedzając ciało w zborze, naprzód Jej Mc pani, gdy jechała od
matki swej z Prus przez Zabłudów. Potym w tę przeszła środę pan, jadąc
od krola Je[g]o Mci z Torunia, także jeździł nawiedzać ciało. Sukna, co
ma być jeszcze około grobu, dopiero wczora z Lublina przywieziono na
noc, bo po miasteczkach nigdzie nie mogli dostać, i tak jeszcze jednego
postawu kiru nie dostaje, i w Lublinie więcej nie można dostać wszakże
jeszcze [...] ³⁸.

³⁵ AGAD AR, dz. IV, t. 15, kop. 177.

³⁶ *Ibidem*.

³⁷ List z Zabłudowa, 29 października 1626, *ibidem*, t. 24, kop. 315, nr 460.

³⁸ List z Zabłudowa, 3 grudnia 1626, AGAD AR, dz. V, nr 637, obw. 2.

Inny sługa — Jan Sosnowski donosił Krzysztofowi Radziwiłłowi o oprawie ceremonii poprzedzających pogrzeb. Podawał przede wszystkim szczegóły dotyczące orszaku żałobnego, z satysfakcją odnotował jego liczebność. W liście znajdują się też informacje o oprawie muzycznej i odbywających się nabożeństwach:

[...] z Lipiczna oznajmuję W.Ks.M. Panu Me[m]u M[iłość]c[iwemu], iż z łaski Bożej uczciwością przystojną i z niemalą asystencyją ciało się prowadziło aż przez Mścibow. Bo lubo to swoja gromada niewielka była, ale P. Kryszpin i P. Aperiaś z wielą sąsiad swych zajęchali drogę do Świsłoczy, stamtąd pospołu z p. Dyrną przez Mścibow ciało prowadzili. Takim sposobem ciało do Świsłoczy weszło: P. Dyrna z panią potkał w mili ciało przede dworem, zaś ksiądz kaznodzieja z kościelnymi posługami potkawszy, aż do miejsca, śpiewając, ciało prowadził. Nazajutrz ten nabożeństwo odprawował i aż przez miasto, także śpiewając, przeprowadził. Potym użyłem go, żeby do Mścibowa jachał ze wszystkimi swymi kościelnymi sługami; tam gdyśmy przejeżdżali, miasto wszystko z podstarościm tamtejszym potkało, bom po to słał do niego. Tamże księża wszyscy trzej szli przed ciałem, śpiewając. Ich Mśc zaś p. przyjaciele W.Ks.M. za ciałem szli, słudzy w kapach, atlas trzymając [...] Owo zgoła z łaską Najwyższego pięknie się przeprowadziło³⁹.

Kolejny list dokładnie opisywał dalszy przebieg uroczystości żałobnych:

Wczora [...] stanąłem z ciałem w Bielicy, które z wozu zdjąwszy, w stolarowej izbie pięknie postawiłem, na stole, bo wóz nadpsował się [...] nie tylko jeden wóz naprawy potrzebował, ale i kapy konne nie mogły się bez naprawy obejść [...]. Przed Bielicą ciało potkał p. stolnik lidzki i przyprowadził je, p. Stryzka stary i z panią i P. Sumorok przybyli też, i już jest gromada nas niemalą [...], dziś nabożeństwo przy ciele było, i przez miasto przeprowadzić według zwyczaju mam wolą, gdyż jest z kim, bo się szlachty drobnej siła przybrało. Przez Lidę także, da Bóg, słudzy w kapach pójdą, gdzie rozumiem, że siła szlachty wyjedzie, gdzie teraz roczki się sędzą⁴⁰.

Korespondencja ta przynosi nam istotne wiadomości o obchodach funeralnych odbywających się cztery miesiące po śmierci dziecka w Wiżunach. W listach widoczna jest

³⁹ List z Lipiczna, 6 marca 1627, AGAD AR, dz. V, nr 14885.

⁴⁰ List z Bielicy, [9] Marca 1627, *ibidem*.

troska o odpowiednie ubrania żałobników. O przebiegu tego pogrzebu wspominał też Adam Dyrma w liście z 6 marca 1627 skierowanym do Krzysztofa Radziwiłła:

P. Sosnowski, jadąc po ciało Księżniczki J.M., wstępował owdzie do mnie do Świsłoczy, nazad zaś jadąc z ciałem, nocowali we dworze w Świsłoczy, gdzie tak w nabożeństwie, jako i we wszystkim *honorifice* odprawiło się. Tegoż dnia we czwartek JM p. Kryspin, wiedząc ode mnie o tym, także i p. Eperye siostrzeniec J.M. z nim przyjachali do mnie, gdzie tego dnia we czwartek potkaliśmy wszyscy ciało przed Jałówką. Nazajutrz zaś w piątek tak J.M. p. Kryspin, jako i ja prowadziliśmy aż za Mścibów, prosząc Pana Boga, aby W.Ks.M. P.n. M. spólnie z Księżną J.M. długo zdrowych chowając, w pozostałym cieszyć raczył potomstwie⁴¹.

Podsumowaniem długotrwałych obchodów funeralnych jest list Katarzyny Gorajskiej, która zapewniała księcia, że uroczystość odbyła się z właściwym dla książęcego rodu splendorem:

Odprawiwszy ten akt pogrzebowy Oświeconej Księżniczki Panny Halszki, mojej kochanej bratanki, a W.Ks.M. umiłowanej córki, i według rozkazanania W.Ks.M., i najprzystojniejszego życzenia w domie naszym bywałego⁴².

Najmniej informacji zachowało się o kolejnym potomku birżańskiego księcia, Stefanie. Daniel Naborowski uczcił jego narodziny kunsztownym genetliakonem, w którym życzył potomkowi hetmana:

Abyś jasne promienie wydał czasu swego,
Godne wielkiego ojca potomka wielkiego,
A ten, który górnymi planety kieruje,
Niechaj sam bieg żywota twojego piastuje⁴³.

Niestety, życzenia te nie spełniły się, i kolejny raz na hetmańskim dworze organizowano pogrzeb dla kilkumiesięcznego dziecka. Zastanawiająca jest nieobecność księcia Krzysztofa na tych funeralnych uroczystościach. Być może wynikało to z jego obo-

⁴¹ Cyt. za: A. Kraushar, *Dzieje Krzysztofa z Arciszewa Arciszewskiego*, t. 1, Petersburg 1892, s. 325.

⁴² List z Wiżun, 14 marca 1627, rkps Biblioteki Narodowej w Warszawie, sygn. III 3277 (Korespondencja rodzinna Radziwiłłów linii birżańskiej. Listy żon i córek), k. 95.

⁴³ D. Naborowski, *Kur na krzczinach oddany matemu wielkiej nadzieje Radziwiłłowi od Dan[iele] Naborowskiego Anno 1624*, w: *idem, Poezje*, oprac. J. Dürr-Durski, Warszawa 1961, s. 169.

wiązków hetmana, albo było przyjętym zwyczajem. Książę przeżywał jednak śmierć swoich dzieci i dał temu wyraz w oracji wygłoszonej przy przyznawaniu „sprawnych lat” Januszowi w 1627 roku, wspominając

częste w domu moim *funera*, które nieoszacowanym żalem naszym i z stratą niepowetowaną co raz mogli Radziwiłłowskich przyczyniały⁴⁴.

Starannie przygotowywane *funera* Radziwiłłowskie zostały utrwalone w piśmiennictwie okolicznościowym. Konieczne jako oprawa ceremonii epitafia, napisy na tablicach i chorągwiach oraz mowy wygłaszane podczas uroczystości zachowały pamięć o wielu członkach rodu. O „latorostkach” w książęcym domu pamiętano nawet przy pisaniu genealogii:

Krzysztof Radziwiłł hetman polny WKsL wziął małżonkę z domu panów Kisków [...] z którą mu dał Pan Bóg grzeczne potomstwo: dwóch synów, Mikołaja i Jerzego; roku nie przeżywszy, pomarli, a syn Janusz i córka Katarzyna z łaski Bożej żyją, a daj Panie Boże, aby długo i pocieszenie ozdobie i podporze domu swego żyli⁴⁵.

Nie wymieniono w tej krótkiej charakterystyce najmłodszych dzieci Krzysztofa, które urodziły się później i które również niedługo cieszyły swoich rodziców: Halszki i Stefana. Wspominani są oni tylko w korespondencji. I właśnie listy dworzan organizujących długotrwałe przygotowania ceremonii pożegnalnych przynoszą najbardziej „rzeczowe” sprawozdania z „wielkich rytuałów”, godnych rodziny książęcej. Dzięki tym materiałom możemy odtworzyć przebieg magnackich pochówków i zrekonstruować daty biograficzne nawet najmłodszych przedstawicieli litewskiej rodziny. Ze źródeł tych wynika szczególna troska o właściwy splendor uroczystości. W organizację tych smutnych obchodów włączali się także radziwiłłowscy literaci: Daniel Naborowski, Piotr Kochlewski i Salomon Rysiński. Ten ostatni, jeden z najbardziej zaufanych famulusów księcia Krzysztofa, bardzo angażował się w przygotowania słownej oprawy pogrzebów, występował jako orator, pisał epigramaty i teksty żałobne, doradzał nawet, gdzie opublikować materiały przygotowane przez uczniów dla uczczenia pamięci „latorostek” Radziwiłłowskich. Pozostawione przez paremiologa teksty świadczą o wielkiej empatii i współczuciu wobec rodziny swojego pana, chociaż zarazem, poddane konwencjom epoki, należą do typowego piśmiennictwa baroku.

⁴⁴ Rkps Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. 3563 II, s. 205.

⁴⁵ AGAD AR, dz. II, ks. 63, s. 57.